

# ŻYCIE PARAFIALNE

PARAFIA PRZEN. TRÓJCY w BĘDZINIE.

## Porządek nabożeństw :

Niedziela IV po Ziel. Świątkach.  
Prymaria o 7.15. Msza św. o 9 i 10.  
Suma o 11. Nabożeństwo czerwco-  
we o 15.30. Nabożeństwo czerwco-  
we w dni powszednie o 18.30.

### Zebrania

W poniedziałek o godz. 19.15  
zebranie K. S. M. Ż., we wtorek o  
19.15 K. S. M. M. W piątek K. S.  
Kobiet Śródmieścia o godz. 19.15.

## Ruch w parafii.

### Zapowiedzi przedślubne.

Kazimierz Zakrzewski z Ireną  
Kowalską, Władysław Wielgus z Broni-  
sławą Piekarską, Tadeusz Nie-  
mierko z Katarzyną Mielczarkówną,  
Jan Szopa z Heleną Bajanówną,  
Stanisław Tabakowski z Ireną Bła-  
żejewiczówną, Władysław Hałota  
z Weroniką Sałecką.

### Związek małżeński zawarli.

Jacenty Miśta z Genowefą Le-  
wińską, Czesław Warmuz z Heleną  
Woźniakówną.

*Szczęść Boże!*

### Przez chrzest stali się dziećmi bożymi.

Stanisław - Adam Cichy, Ździ-  
sław - Piotr Brożek, Mirosława - Fe-  
licja Nowak, Zofia - Danuta Kocjarz,  
Andrzej - Stanisław Więcek, Jan -  
Stefan Karch, Waldemar - Władysław  
Borzym.

### Odeszli do wieczności.

Ś.p. Michał Garnarczyk l. 68,  
Marianna Jabłońska l. 57, Maria  
Fajt l. 46, Henryk Bednarz l. 34,  
Stanisław Podgórski l. 4, Lucjan  
Mykała l. 24.

*Wieczne odpoczywanie.*

## „Pójdźcie do mnie wszyscy”...

Na sukience, która okrywa cyborium w naszym tabernakulum wychaftowany jest pelikan, który własnym dziobem pierś swoją otwiera, by własną krwią głód swoich młodych piskląt zaspokoić. Trafny to jest symbol. Boski Jezus otworzył własne serce, z którego obfite promieniami płynie dla nas, Jego dzieci, orzeźwiający, zbawczy strumień miłości. Jezus to miłość, bo On ma najlepsze dla ludzi serce. To boskie serce wzruszyło się widokiem łez biednej wdowy idącej za trumną jedynaka. Współczuciem uderzyło na puszcy, gdy lud głód odczuwał. Litowało się nad ubogimi, chorymi, potrzebującymi. Łzami napełniło oczy nad grobem Łazarza. Tęsknotą w wieczniku, gdy miał pożegnać swoich ukochanych apostołów. Żadna matka nie dała tylu dowodów miłości dla swego dziecka, co Jezus dla ludzkości. To też przypomniał światu tę zapoznaną prawdę Pan Jezus w tych słowach: „Oto serce, które tak bardzo ludzi umiłowało”.

Serce Jezusa miłuje wszystkich ludzi, miłuje nawet grzeszników.

Chrystus Pan gdy patrzył ongiś za swego życia ziemskiego na grzeszną i zatwardziałą Jerozolimę zapłakał. Każdego ten obraz musi wzruszyć. Skarga i łzy Jezusa powtórzyły się, gdy w objawieniu św. Małgorzacie rzekł: „Oto Serce, które tak bardzo ludzi ukochało, a tak mało odbiera miłości nawzajem. A najbardziej mię smuci to, że nawet

serca mnie poświęcone, tak ze mną postępują”. Gorzka skarga. Jego bolesna męka i śmierć jest u wielu w zapomnieniu, pogardza duchowem życiem łaski, zapomina o życiu wiecznem, o niebie. Chrystus pragnie gorąco świat zbawić, ale ludzie niezawsze chcą być zbawionymi. Cierpi na myśl o wyroku sprawiedliwości.

W tym swoim niejako „zmar-twienu” boski Jezus do swoich czcicieli się zwraca, aby przez miłość, nabożeństwo wynagradzające zdobywać dusze odporne. Każdy grzesznik dopóki jeszcze żyje jest Jego uprzywilejowanym skarbem zgubionym, którego szuka. Dla grzeszników przede wszystkim odkrył niewypowiedziane źródło miłości. Nie mogą zginąć jak długo boska rana Jego serca nie jest zamkniętą.

I oto w tym miesiącu czerwcu, miesiącu Serca Jezusowego, niechaj Jego czciciele podwoją, potroją swoją miłość i gorliwość, aby Jezus był znany w sercach innych ludzi. Tak jak kapłan niesie choremu Chrystusa Pana utajonego w Naj. Sakramencie, tak wszyscy czciciele boskiego Serca Jezusowego głoszą przykładem swego życia, gorącością swego serca wielką miłość Chrystusową tym, którzy tak bardzo dziś tej miłości potrzebują.

Niechaj zatem nikogo nie brakuje na nabożeństwie czerwcowem. Chrystus Pan bowiem woła: „Pójdźcie do mnie wszyscy”...

## Poznaj swoją prastarą parafię

### IX. Cmentarz św. Tomasza.

Któregoś przedpołudnia majowego wybrałem się na cmentarz św. Tomasza. Uderza bujność zieleni, a nadewszystko cisza cmentarna. Poza murami cmentarza kłębi, wre życie — tutaj cisza i spokój. Potrzebny jest ten spokój tym, którzy za nim się tutaj znaleźli, borykali

się trudem dnia codziennego.

Ponad pomnikami góruje stary kościółek św. Tomasza wokół którego tulą się mogiły cmentarne. W cieniu tego kościółka pierwsze mogiły usypiano tym, którzy zmarli w tym czasie, kiedy kościół parafialny należał do arjan. Po odebraniu kościoła

parafialnego chowano na starym cmentarzu i na cmentarzu św. Tomasa od roku 1715. Sto trzydzieści sześć lat temu zupełnie zaprzestano chować na starym cmentarzu przy kościele.

Od roku 1801 cmentarzem parafialnym staje się cmentarz św. Tomasza stopniowo rozszerzany. Jego położenie wzgórkowate przyczynia się do malowniczości. W pobliżu kościoła znajduje się kilkanaście naprawdę artystycznych nagrobków. Zdobia one doczesne szczątki obywateli będących. Niektóre z nich wyrażają piękną symbolikę, jak pomnik małżonków Zdeblów, Chorzelskich, Gorradinich i Kluzów. Godne także większej uwagi są pomniki: Sączewskich (dwa), Siedleckich, Jaworskich, Konopków, Załewskich, Wandy z Nowakowskich Klimaszewskiej, Mikołaja Gęborskiego, Leona Kuźniaka, Eugenii Bogusławskiej, Piotra Kasprzyka i Aleksandry Puzia. Jest także wiele innych nagrobków, które są raczej szablonowe i bez wartości artystycznej. Bardzo szpecą cmentarz niektóre wielkie groby rodzinne, w których poza kupą cegieł i cementu nie godnego uwagi nie ma. Nowoczesne nagrobki w formie blokowo-płytkowej nie wyrażają ani głębszej myśli, ani symboliki. Dużo tylko mają miejsca do długich napisów. Napisy na pomnikach spotkałem wszędzie szablonowe. Należałoby pomyśleć o tem, aby na pomnikach umieszczać krótkie zdanie zawierającą odpowiednią myśl, lub jakiś wyjątek z Pisma świętego. Dla zwiedzających cmentarz odczytanie odpowiedniego napisu posłużyćby mogło do głębszego zastanowienia się nad wartością życia ziemskiego dla przyszłego. Z napisów znalazłem tylko parę, które przytaczam nie tyle dla ich wartości, ile ciekawości.

Na grobie Zofii Kołaczkowskiej: „Zosieńko! Ponad zamkniętą księgą, Twego znojnego żywota, Nie błysnie sławy aureola złota, Tylko cię sobą pamięć opromieni Szepcząca jedno wciąż: Cisi pracownicy błogosławieni”.

Na grobie Bolesława Więckławika lat 28: „Czy nie za wcześniej o Boże! Śmierć nam to dziecię skośliła. Pocięchą nam byłby może, Zalem jest jego mogiła”.

Na Karoliny Wojtasiewicz lat 28: „O Boże, Boże! Śmierć nieubłagana Zabrała nam ciebie, żono, matko ukochana. A serca nasze co dla ciebie biły, Przykrył na wieki Kamień mogiły”.

Jeden jedyny napis jako wyjątek z Pisma św. znalazłem na

pomniku prześlizanej roboty o bogatej symbolice (obecnie w całkowitem zaniedbaniu) małżonków Chorzelskich z roku 1898 w brzmieniu łacińskim: Memento mori! Vanitas vanitatum et omnia vanitatis. (Pamiętaj o śmierci! Marność nad marnościami i wszystko marność!)

Te słowa żywo przemawiają wówczas, gdy człowiek patrzy na bezimienne mogiły, małe nagrobki, ale nadewszystko, gdy widzi bogate, piękne pomniki chylące się do ruiny, gdyż niema nikogo, ktoby się o nie zatroszczył. Wszystko co ziemskie jest marnością prócz miłowania Boga.

### — Dzień chorych —

Staraniem Stowarzyszenia Pań Miłosierdzia Św. Wincentego à Paulo, urządzono w dniu 4 czerwca — dzień chorych. —

Chorzy w liczbie 60 osób złożeni od dłuższego czasu chorobą i przykuci do łoża boleści, mieli dzień piękny i podniosły, dzień przynoszący im otuchę i pokrzepienie w ich cierpieniu i smutnym życiu. To też wzruszeni ze łzami w oczach wspominali te chwile, które też na długo pozostaną w pamięci nie tylko chorych ale i wszystkich obecnych w kościele.

Po zwiezieniu chorych do kościoła, spowiedzi i Komunii św. ks. Stasiński odprawił uroczystą Mszę św., wygłosił okolicznościowe kazanie na temat „przyjdzie do mnie wszyscy, którzy obarczeni jesteście, a ja was ochłodzę” — poczem udzielił błogosławieństwa Najświętszym Sakramentem. Następnie przeniesiono chorych do domku parafialnego na śniadanie, gdzie ponattą otrzymali jeszcze owoce, ciasto i wino.

Na zakończenie tej uroczystej chwili ks. Stasiński zrobił kilka wspólnych zdjęć. poczem zostali odwiezieni do domów.

Serdeczne podziękowanie składa Zarząd ks. Stasińskiemu, ks. Knaśsiowi, p. dr. powiatowemu Riedlowi, p. dr. Żurkowskiemu, p. rejentowi Kowalczewskiemu, p. Sztajnerowi i p. Hańtzeemu z Czeladzi za udzielenie aut, p. rejentowi Salakowi prezesowi Czerwonego Krzyża za karetkę Czerwonego Krzyża, p. dyr. Krakowskiemu, pp. Kłapciom, Dwództwu 23 p. a. l. za użyczenie pojazdów konnych, szpitalowi powiatowemu w osobach SS. Przełożonej, p. dr. Kosibowicza za pomoc sanitarną i wypożyczenie poduszek i koców, p. felczerowi Stanisławowi Wainrybowi z Sosnowca za gorliwość,

pełną oddania i bezinteresowną pomoc sanitarną, Katolickiemu Stow. Kobiet z prezeską p. Piechowiczową na czele za pomoc przy znoszeniu chorych i tym wszystkim, którzy sami, nieznani pośpieszyli nam z pomocą przy zwożeniu i znoszeniu chorych, tym którzy złożyli ofiary w gotówce i w produktach na śniadanie, Miejskiemu Komitetowi pomocy Dzieciom i Młodzieży za ofiarowanie kawy i cukru, pp. Kłapciom za ofiarowanie mleka, Redakcji „Kuriera Zachodniego” za umieszczanie naszych komunikatów, składa Stow, jeszcze raz serdeczne Bóg zapłać. —

### Zapomniane nabożeństwo.

W wiedeńskim kościele, zwanym na Dworze, pewna czcicielka Serca Jezusowego zauważyła od pewnego czasu jakiegoś robotnika, który z wielką czcią długie chwile spędzał przed obrazem Serca Jezusowego. Zaciekawiona tem, zapytała owego człowieka po wyjściu z kościoła, kim jest.

— Jestem zwykłym robotnikiem, odparł. Przed 3 tygodniami zaszła przykra sprzeczka między mną a jednym towarzyszem, z którym spędzałem każdy wieczór w restauracji na grze w karty. Nie mając co robić usiadłem na ławce niedaleko kościoła. Zdziwiło mię to, że tak prości jak i dobrze ubrani spieszyli do kościoła, choć to był dzień powszedni. Z nudów wszedłem i ja. Było to nabożeństwo czerwcowe do Serca Jezusowego. Przypomniałem sobie wtedy i prośby matki, która tak gorąco polecała nam nabożeństwo do Serca Jezusowego, a na łożu śmierci dając nam po obrazku, rzekła:

— Dzieci, nie mam nic, cobym wam mogła zostawić, bo byłam i jestem biedna. Niech każdy z was zachowa ten obrazek, jako spadek po mnie,

Wszystko to stanęło przed moimi oczyma. Obrazek ten leżał w szufladzie w zapomnieniu. Po przyjeździe do domu oona znalazłem go, a był jedynym, jaki znajdował się w domu, bo pod wpływem towarzyszy kazałem zniszczyć wszystko, co miało związek z religią. Teraz poznałem, na czym polega szczęście na ziemi.

Przy tych słowach wyjął z kieszeni wyblakły obrazek i ucałował go ze czcią.

### Podziękowanie

Asysta kościelna składa podziękowanie p. p. Józefostwu Pogorzelskim za ofiarowane stodycze dla dzieci z asysty.